

grupka dzieci, które biegały i bily się śnieżkami. Jacek W. obserwował pobocze, a kiedy minął dzieci, budynek szkoły i przejście dla pieszych po kilku metrach, ponownie przyspieszył. Wtedy na ulicę wybiegła mała dziewczynka, która znajdowała się po przeciwnej stronie drogi i ponieważ chciała dogonić inne dzieci, przebiegła przez jezdnię w miejscu niedozwolonym. Jacek W. nie zdążył zahamować i potracił dziewczynkę, która wskutek kolizji doznała złamania ręki i nogi. Prokurator zarzucił Jackowi W. popełnienie przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. W opinii biegłego, na którą powołał się prokurator, Jacek W. nie zachował bezpiecznej prędkości (powinien był zwolnić), a w okolicznościach sprawy ponadto powinien był kierować się zasadą ograniczonego zaufania i liczyć z możliwością wbiegnięcia dziecka na ulicę. Jacek W. na swoją obronę podniósł, że jechał z dopuszczalną na tym terenie prędkością, a zasada ograniczonego zaufania przestała obowiązywać, kiedy minął budynek szkoły i grupę dzieci.

Oceń odpowiedzialność Jacka W.

kazus 14

Tomasz G. i Edward H., zasłużeni członkowie jednego z polskich aeroklubów, czcili rocznicę jego powstania na mocno „zakrapianym” przyjęciu w lokalu obok pomieszczeń lotniska. Po kilku godzinach obaj postanowili zafundować towarzyszącym im rodzinom i znajomym pokaz akrobacji lotniczej. Edward H. zasiadł zatem za sterami szybowca, zaś Tomasz G. uruchomił dwudziestokilkuletnią „Wilgę”, by wyholować kolegę w powietrze. W chwilę po starcie okazało się, że zacięciu uległ zatrask holu, którego nie można oddać. Wbrew obowiązkowi żaden z pilotów nie sprawdził go przed startem. Prowadzący samolot Tomasz G. zdecydował się na ekstremalnie trudny w tych warunkach manewr lądowania. Gdy zbliżał się już do pasa, Edward H. postanowił poderwać nos maszyny do góry, co zgodnie z jego intencjami spowodowało wyczepienie holu, ale lecący z minimalną prędkością szybowiec przepadł i uderzył w ziemię, w odległości około dwóch metrów od kilkunastoosobowej grupki obserwatorów. Nikt z nich nie ucierpiał, lecz sam Edward H. doznał wielokrotnego złamania z przemieszczeniem obu kości piszczelowych i strzałkowych, złamania miednicy oraz wstrząśnienia mózgu; spędził w szpitalu ponad cztery miesiące, zaś do końca życia poruszał się, utykając. W jego krwi, podobnie jak we krwi Tomasza G., który wylądował poprawnie, stwierdzono zawartość alkoholu na poziomie około 1 promila.

Wskaż typy czynów zabronionych, których znamiona zrealizowali Tomasz G. i Edward H. Odpowiedź krótko uzasadnij.

kazus 15

Małżonkowie Joanna i Wiktor P. wracali z przyjęcia u znajomych. Zbliżyli się do swego samochodu, zaparkowanego prostopadle w zatoczce, przodem w stronę chodnika. Trzeźwa Joanna P. usiadła za kierownicą, zaś jej mający we krwi około 1 promila alkoholu mąż stanął przed maską, aby zasygnalizować jej dogodny moment na włączenie się do ruchu. Było to niezbędne, bowiem zaparkowana od strony pasażera spora furgonetka istotnie ograniczała widok z kabiny. Niestety, nietrzeźwy Wiktor P. przeoczył nadjeżdżający prawidłowo motocykl. Kierujący nim Roman W. nie był w stanie zareagować, gdy tuż przed nim wyrósł na pasie cofany przez Joannę P. samochód. Uderzył w jego tył i upadł, łamiąc prawe przedramię oraz trzy żebra.